№. 32. w Sobotę dnia 7. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 25. Stycznia. — Partya legitymistyczna w Berlinie bardzo się dziwiła wiadomości, która niespodzianie nadeszła, że książe Bordeaux odłączył się zupełnie od partyi legitymistów francuskich i wszelkie zerwał stosunki z komitetem będącym u steru. Podobno książe Metternich wraz z księżną Angouleme spowodował księcia Bordeaux do tego kroku i przyprowadził go do tego przekonania, iż komitet legitymistyczny do celu by go nie doprowadził i tylkoby pieniądze były na próżno wyrzucone na wszystkie operacye daremne. Książe Bordeaux przez to się nie zrzeka jednak swych pretensyj do tronu francuskiego, chce tylko zebrać siły, zamiast je, jak dotąd było, rozdrabniać, i czekać pomyślniejszego czasu, jak teraźniejszy.

Berlin, d. 29. Stycznia. — W tych dniach umarł powszechnie znany mąż, Dr. Sachs, który posiadał meklemburski tytuł radcy medycznego i był redaktorem centralnéj lekarskiéj gazety. Jego sprzeczki literackie i wielka ilość procesów injuryjnych, które miał, są jeszcze w pamięci publiczności. — Do czgoż to dzisiaj ironia nie doprowadzi! Nawet stary Jahn nie jest wolny od niéj, chociaż jego temperament nie zdawał się być do tego zdolnym. Robi bowiem projekt, aby obchodzić 1. Marca święto narodowe, ponieważ w tym dniu przed 100 laty ostatnią spalono czarownicę. Wprawdzie dziś za przepowiednie nie palą, ale prorokom i tym, którzy drugich przestrzegają, i dziś dość źle się powodzi. Jahn chce, aby tę uroczystość obchodzono na górze Bloksberg, na czém instotnie najwięcéj zależy. Gdyby tam ci wszyscy poszli, którychbyśmy tam chcieli wysłać, coby to za piękna była wiosna!

Z nad Renu, d. 29. Stycznia. — Podług pewnych wiadomości raczył JKMość nasz Król udzielić Arcybiskupowi kolońskiemu, Janowi Geissel, predykat »Jego przewielebność.« Nie wiedzieć, czy to tylko łaska osobista dla p. Geissel, czy też ten tytuł przywiązany do Arcybiskupstwa i spłynie na następców w urzędzie. My jesteśmy ostatniego zdania, ponieważ w dokumencie jest wspomnione udzielenie tego tytułu Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, i jako powody udzielenia podane są hierarchiczne stanowisko i dawne znaczenie tych arcybiskupstw.

Książe Karól bruńświcki podał do zgromadzenia związku niemieckiego akt, w którym stara się obwarować przeciw porządkowi rzeczy panującemu obecnie w państwie bruńświckiém, i odwołuje się na swe prawo dziedziczne do tego księstwa, jak to czynił już pierwéj w podobnych dokumentach. Nie wątpimy, że takie postępowanie nie może mieć innego skutku, jak sprzeciwienie się projektowi ożenienia brata Jego. Sam zapewne przez to nic innego nie zamierzał.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Z nad granicy rossyjsko-polskiéj, d. 29. Stycznia. — Kilka pułków rossyjskich, które miały zimę przepędzić w gubernii kaliskiéj, otrzymało rozkaz wyruszenia na granicę ku Toruniowi. Powiadają że druga linia graniczna na przeciw pruskiéj i galicyjskiéj granicy, składająca się z kozaków znacznie wzmocnioną została, aby utworzyć silny łańcuch tak przeciw przemycaniu towarów, jako też przeciw wprowadzaniu niebezpiecznych idei zachodu przez książki i emissaryuszów.

Francya.

Paryż, dn. 29. Stycznia. — Ostateczna lewa wybrała komitet, który ma wpływać na przyszłe wybory, złożony jest z deputowanych Dupont de l'Eure, Arago, Thiard, Marie i Legendre.

Hausmann, członek konwentu i ciała prawodawczego umarł w tych dniach mając lat 87.

Za księcia Modeny przywdzieje król na dziesięć dni żałobę, od 30. Stycznia do 10. Lutego.

Nadeszła tu depesza od marszałka Bugeaud z biwaku nad Wed-Rin z 10. Stycznia. Marszałek donosi o marszach, które odbył, aby się spotkać z Abdel-Kaderem. Emir widząc pokolenia Beni Meslems nieprzychylnemi sobie, a nadto zagrożenie generała Lamonciera, porzucił swój plan za-

---

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

A przecież owe napozór niepojednalne wrogi, wymagają tylko jednego warunku, to jest prawdziwego gieniuszu, aby się samorodnie skojarzyć i jednorodnie rozwinąć. Nietrudno byłoby przytoczyć na to przykłady, albowiem każdy niemal znakomitszy poeta, skoro tylko na to uroczyste nazwisko zasługuje, jest zarazem wieku i kraju swojego mędrcem. Pomijając starożytnych, u których to jest oczywistém, albowiem w ich duchu wiedza z czuciem jeszcze się nie była rozwiodła, pomijając wielkiego wieszcza średnich wieków, którego potomni przydomkiem Theologus uczcili, pomijając owego filozofa życia, twórcę Hamleta, pomijając zgoła wszystkich Niemców, których już przywykliśmy za kapłanów myśli poczytywać, i dobijając aż do dni dzisiejszych, do jutrzejszych nieledwie, albowiem ten, o którym chcę wspomnieć jeszcze rośnie i dopiero zakwita; — czemże płody *Victora de Laprade* tak silnie górują nad wszelkie utwory muz tegoczesnych, — jeżeli nie owym żywiołem filozoficznym i społecznym, którym poezya jego wskroś jest przejęta? A jednak pomimo tego, czyli raczéj dla tego samego, poezya jego jest istną poezyą, i tém właśnie znamieniem zdolną jest przebić ową mgłę obojętności ku właściwym tworom poetycznym, jaka wiek nasz osiadła.

Tak więc, nie saméj sztuce bynajmniéj, ale tylko niedołężnemu artyście przypisać winę należy, skoro idee filozoficzne i społeczne do poezyi nie przypadają.

Gdy przeto saméj poezyi, nietylko ma być wolno, ale nawet wypada, wszystkie strony myśli nastrajać, oraz do wszelkich dziedzin życia wtargać, — i zdobywać takowe, i zagościć w nich, — a to pod jedynym tylko warunkiem: byle *mens divinior* w wycieczkach tych nigdy nie odbiegała; jakiemże prawem śmiałby kto zabraniać tego romansowi, owemu rodzajowi poezyi, jakoby umyślnie na to stworzonemu, aby nam wszelkie zawojki myśli rozkładał, aby nam wszelkie zakątki życia odsłaniał?

Nie przyganiajmy przeto romansowi, jeżeli sobie niekiedy pozwala z filozoficznemi poigrać ideami, lub na społecznych zaprawiać się kwestyach. *Dość już umysłów trudzi* się nad temi, mozoli nad owemi, niechże przyna mniéj on jeden rączym i swobodnym polotem popieści się z niemi, jakoby orzeł wysokich skał szczytem, jakoby jaskółka głębokich wód zwierciadłem.

A drugi zarzut, ów świętoszkowy. On jeszcze marniejszy. Pierwszy przynajmniéj miał pozór teoryi za sobą, drugi ma tylko pozór moralności.

Niemylne uczucie wszystkich prawie narodów, uganiając się za obrazami życia społecznego, a nawet za owym tak jeszcze młodym, lecz od kolebki już tak sponiewieranym rodzajem »tajemnic,« stanowczo już umieściło ten rodzaj płodów literackich w rzędzie bardziéj pożytecznych niż szkodliwych książek. Przeciw któremu to wyrokowi, powstawać tylko mogą samolubni optymiści, którzy ponieważ im nieźle na świecie, nie pragną zatruwać własnego spokoju przypuszczeniem boleści, lecz wolą zarzucić zasłonę na wszelkie zwichnięte stosunki.

Aliści nie ubliżajmy im sądząc, że się do tego przyznają; — nie tacy oni ograniczeni, — tém bardziéj, że tysiąc pozornieszych powodów do wystąpienia mają. Najpowszechniejszy ich odgłos jest ten: »to wszystko fałsz, to wszystko przesada, to wszystko tylko zgorszenie!« O! bez-wątpienia my wszyscy wiemy, że to fałsz, że to przesada; — bo też to

trzymania się nad dolną Miną i przybył 4. Stycznia nad górną Minę, dokąd przyprowadził duary pokolenia Sdamas, które niedawno temu się poddały. Abdel-Kader, powiada marszałek, odbył marsz, w dwóch dniach i jednéj nocy 50 mil francuskich, na koniach napozór zupełnie wycieńczonych, z których większa część już czwarty miesiąc odbywa kampanią. Nakoniec był Emir oddalony od Telu na dwa dni marszu, przy źródłach Tiddes. General Lamoncière obawiał się pójść za nim z braku żywności. Marszałek nakoniec powiada: położenie nasze się polepszyło i mogę śmiało powiedzieć, iż Abdel-Kaderowi nie udał się wielki jego plan, który wymyślił i troskliwie ukrywał. Chciał bowiem rozszerzyć powstanie, aż do bram Algieru a tylko mu się udało na południu w górach Warenzeris. Zanim przybył, już odniosły zbuntowane pokolenia znaczne klęski. Ich ochota ostygła, a nie widząc nadchodzących tłumów marokańskich, zupełnie zwątpiéli o swém położeniu. Mało kto przybywał do obozu Emira; z początku dostarczano mu żywności, a niektórzy fanatyczni przyłączyli się do niego, wkrótce jednak massy go opuściły i widział się zmuszonym sam sobie brać dla koni i ludzi pożywienie. Sądzę, że to Emira zraziło, niemniéj jak same pokolenia. Okazują one to przez ochoczy powrót do swoich zamieszkań i przez żądania Amanu. (przebaczenia).

Pan Baruh promowany na uniwersytecie Aberdeen na doktora medycyny otrzymał w skutek rosporządzenia z 22. Sierpnia 1831. prawo praktyki, lekarskiéj we Francyi. Teraz odebrano mu ją, w skutek przepisanéj przezeń recepty w Pontoise, która sprzeciwiała się wszelkim zasadom i przepisom sztuki lekarskiéj. Chory w skutek zapisanego mu preparatu arszenikowego umarł. Wytoczono przeciw Dr. Baruh sprawę i wyrok wydano potwierdzony przez sąd appellacyjny w Wersalu, w skutek którego lekarz ten skazany został na sześciomiesięczne więzienie i zapłacenie 500 fr. kary, 1000 zaś franków jako wynagrodzenie rodzinie zmarłego, któréj był żywicielem.

Generał Juszuff otrzymał urlop do Francyi. Spodziewano się go w Paryżu i ma zamiar zabawić tam przez kilka tygodni w kole rodziny swéj żony.

Victor Hugo pracuje nad nowym dramatem, w którym Mazaryni jest bohatyrem sztuki.

W Guadeloupe było trzęsienie ziemi dnia 17. i 19. Grudnia.

Anglia.

Londyn, d. 28. Stycznia. — Mowa Sir R. Peela jest przedmiotem teraz uwag wszystkich gazet angielskich. Posłuchajmy co mówi Times w tym względzie: już od niejakiego czasu spostrzegliśmy, iż wszystkie stronnictwa, jakkolwiek różne od siebie, dziwném zdarzeniem zgadzają się na to, że zasada opieki w wątpliwość jest podaną i tylko prawa zbożowe należałoby uchylić, by na raz wolność handlu zakwitła. Teraz właśnie jest czas, do obalenia całego systematu dawnego. Sir R. Peel, jak zobaczymy, odpowiedział zupełnie wymagalnościom teoretycznym i okazał się gotowym do wzięcia na siebie odpowiedzialności za skutki pochodzące z wolności handlu zbożowego. Z przyciskiém oświadczył minister, że nie ma zamiaru bezpośrednio i zupełnie znieść prawa zbożowe, lecz dopiero za trzy lata, wprowadzając natomiast skalę celną bardzo umiarkowaną. Na 48 do 53 szylingów ograniczył się ten dawy dumny wynalazek cen sztucznych pszenicy. Pod ceną 48 szyl. za kwarter pszenicy wynosić będzie cło 10 szyl. i zmniejszać się będzie zwolna do stałego cła 4 szyl., przy cenie za kwarter 53 szyl. Według cen teraźniejszych pszenicy i widoków na szłość okaże się w ogóle, iż cło nie wyżéj opłacać się będzie, jak 4 szyl. przytém pozostanie. Jeszcze to wielkiem nazywamy przyzwoleniem, które uczyniono protekcyonistom. Jeszcze przez trzy lata nie będziem mieli pszenicy na targach po 35 szyl.; jeszcze przez trzy lata, będą miliony zatrzymane, gotowe zapomocą trzech rzek na nas się wysypać. Każda odwłoka przyjemną jest potępionym. Anglia jeszcze i przez ten krótki czas będzie zamieszkałą przez książąt, którzy dosyć czasu mieć będą, do uporządkowania swoich interssów i do wyniesienia się na wygnanie do kraju dostatków przeklętych od narodu. Umiemy czuć z całego serca ową odrazę, którą był powodowany Sir R. Peel dając te drobne przyzwolenia. Wystawiamy sobie ową walkę wewnętrzną, kiedy był zmuszony śliczny swój pomysł tak brzydko pokaleczyć i wystawić stokrotne poniżenie tych, których honor lub samolubstwo tym darem musiało być zaspokojone. Zdarzyłoż się kiedy coś ochydniejszego? Jakże się musiał Sir R. Peel z wstydu zapłonić, kiedy rzucił ten zgałganiały fenyg żebrzącéj arystokracyi! Jak to go oburzał widok ich, uganiających się w błocie za brudną koprowiną! Alež protekcya — co się z nią stało? Zakaz z 80 szyl. w przeciągu 30 lat zniżył się do 4 szyl. cła, przy cenie 53 szyl. za kwarter. Słyszemy ter z tylko o karłowatych postaciach, co dzień przedstawia nam się jako drobny karzeł mężczyzna. Nowa skala celna od 48 do 53 szyl. jest podobnym potworem nędznym. Zapewne to kara Boża na Sir R. Peela za jego dawniejsze grzechy. W niektórych krajach zbrodniarze noszą na sobie obraz swych zbrodni, Sir R. Peel odprawa pokutę, pod skruconą skalą celną. Inne zmniejszenia cła w rólnictwie są nader ważne, rozszerzą one nasz handel zagraniczny, jakkolwiek według wypadków ostatniéj taryfy, nie mają wielkiego wpływu na ceny angielskie. Bezpośrednie uwolnienie kukurycy od cła, nie pomnoży targu na to zboże, które nie łechce angielskiego podniebienia.

Wiele osób zwraca uwagę na artykuł dziennika Times o zamiarach Anglii w kwestyi Oregonu, i uważa go za wyrażenie najlepsze usposobienia gabinetu, ponieważ Times już kilka razy służył za organ polityki lorda Aberdeen. Całe traktowanie kwestyi zdaje się odpowiadać temu twierdzeniu. My nie pragniemy kraju, mówi Times, mało nas to obchodzi, czy będziemy posiadać pareset mil kraju więcéj lub mniéj. Mamy także obowiązki względem naszych spółziomków, na brzegach morza Spokojnego. Ci wołają na czas o opiekę, pomoc, wsparcie. Mieszkańcy tych lasów, tych jezior, są naszemi współobywatelami. Wysłaliśmy ich sami do tych stron dzikich z poleceniami handlowemi. Naszym więc obowiązkiem przestrzegać, by swe polecenia handlowe spokojnie wypełniali, by ani mała liczba, ani brak środków nie pozbawiły ich owoców i gruntu ich zakładu. Na cóżby się nam przydało posiadać wielki obszar gruntu od gór Skalistych do morza, gdybyśmy utracili jedyną drogę dla ludzi prowadzących handel od zatoki Hudson aż do rzeki Kolumbia? Na co nam się przyda ziemia Oregon bez spławu téj rzeki? Jakież bezpośrednie skutki téj straty? Czyżby wielki handel północnémi morzami a Oceanem spokojnym nie przeszedł w ręce Amerykanów; czyżby wówczas Amerykanie nie przywłaszczyli sobie monopolicznie tego, co dzisiaj dzielą z naszemi współobywatelami? Najważniejszém z naszych praw w ziemi Oregon jest utrzymanie swobodnéj żeglugi na rzece Kolumbia. Czyż może mniemać administracya, czyż może mniemać rząd Stanów zjednoczonych, że minister angielski jakkolwiek odstąpi praw będących najważniejszemi przywilejami dla poddanych Wielkiéj Brytanii. Zresztą prawo żeglugi na rzece Kolumbii nietylko dla nas jest koniecznem ale i dla innych, bez niego stracilibyśmy nasze kolonie na Oce-

---

są powieści, fikcye, bajki nawet, jeśli chcecie, a przecież wiadomo wam, że poeta wszelką rzeczywistość idealizować musi, bo gdyby który zabierając się do skreślenia obrazów społecznych, ograniczył się na opisaniu saméj powszedniéj prawdy: jak z rana kawę pijecie, jak potém cygaro zapalacie, &c., któżby go czytał? Jestto więc taki sam fałsz i taka sama przesada, jakie od wieków w poezyi panują, i bez których poezyi być nie może. — Potępiecie to? potępcież zarazem wszelką poezyą; inaczéj przestańcie nazywać fałszem i przesadą, co jest właściwym nerwem poezyi. Poezya baje, to prawda, ale przynajmniéj nie plecie. Ona baje, zgoda, ale tém samém iskrę życia daje.

Co się zaś tyczy zgorszenia, to sam wyraz dowodzi, że zgorszyć się tylko mogą, ci którzy już są źli. Otóż my wszyscy wyznajemy otwarcie, żeśmy nie doszli jeszcze do waszéj doskonałości, że nie poczytujemy, jak wy, tylko siebie za dobrych, a resztę ludzi za złych i za zgorszyć się mogących. Nam się owszem zdaje, że jest jeszcze wiele czystego czucia i spółczucia w świecie, i że klejnot moralny, który ludzkość od dziewiętnastu wieków posiada, jeszcze niestracony. Bo gdy w waszym tylko ręku miał pozostać, lękalibyśmy się mocno, aby go niespotkał los Nathanowego pierścienia.

Już widzę naszych pedantów, zacierających sobie ręce z radości, że ich tak słabym odpieramy argumentem. Bo wiedzą z retoryki, jak błahe są dowody na igraszce słów oparte, i cieszą się łatwością przysposobionéj odpowiedzi. Raczéj powinniby nam podziękować za dozwolenie im téj chwili pociechy, a następnie uznać, jak owszem słaby musi być ich własny zarzut, kiedy z nim tylko igramy. I w rzeczy saméj cóżbyśmy odpowiedzieli owemu zrzędzie, którýby nam szkodliwości kolei żelaznych chciał dowodzić dla tego, że tysiące ludzi mogą na nich paść ofiarą? albo też owemu którýby wynalazek druku za zgubny poczytywał dla złego, jakie już sprawił, lub jeszcze sprawić może? Z uśmiechem na ustach odpowiedzielibyśmy obudwom: uspokójcie się i zawierzcie cokolwiek biegłości, przezorności, i duchowemu zdrowiu ludzi! Wy to sami własnemu szkodzicie zdrowiu niepotrzebnym frasunkiem; — oni już sobie poradzą. Podobnie się ma z niebespieczeństwem owych niby szkodliwych romansów. — Więcéj nawet powiem, chociażbyście zgoła nie liczyli na ogólną poczciwość, już nie mówię pojedyńczych ludzi, ale ludzkości, to przecież przyznacie, iż złe położenie stokroć prędzéj zgorszyć może, aniżeli najgorsza książka. Owa zła książka przeto, która możność, już nie mówię rzeczywistość, owego złego położenia odsłania, która uwagę na nią zwraca i wcześnie o zaradzenie błaga, tém samém stokroć staje się dobrą książką.

Lecz miasto rozumowań, których tu wcale nie potrzeba, zwróćmy uwagę na *factum*; to zwykle najdobitniejsza. Jeżeliści się lękali zgorszenia, potrzeba było wcześniéj o tém pomyśleć, teraz już poniewczasie; jeśli mogło się stać, to się już stało, *factum* już spełnione. Kiedy od lat kilku tyle pism peryodycznych, czyto z Paryża, czy z Lipska, czy z Nowego-Yorku, czy z Warszawy, roznoszą co dzień po całéj kuli ziemskiéj pewną, dokładnie odmierzoną porcyą owego szkodliwego pokarmu; kiedy oprócz tego, ów pokarm nie ginie wcale przez spożywanie, lecz owszem czyto w kształcie wielkich feuilletonów, czy też zbity w tomy, nie jednę już półkę każdéj biblioteki zajął, a nawet w siedzibach, gdzie o żadnéj bibliotece mowy być nie może, rozpościera się po wszelkich framugach, lub z ręki do ręki coraz żywiéj się przesuwa, daremna już praca zżymać się przeciw téj powodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

anie spokojnym. Podobny upadek spowodowałby może szkodę kilku tylko osób, ale zadałby ciężką ranę naszemu honorowi, zadałby ważną klęskę naszym posiadłościom i zabiłby nadzieję w sercach wszystkich naszych kolonistów, w najodleglejszych stronach ziemi. Odstąpcie jeżeli zechcecie wielką część kraju, ustąpcie, wiele wam się spodoba kraju pomiędzy górami skalistemi a załomem Kolombii, ale utrzymajcie ugruntowane a istotne korzyści, jakich używają dotąd śmieli osadnicy tych lasów i jezior, którzy udali się tam, nie wątpiąc o waszéj chęci i o waszéj mocy bronienia ich. Opuszczając ich, hańbą się okrywacie. Hańba podobnego rodzaju należy do największych nieszczęść, jakie mogły tylko spaść na lud jakiekolwiek. — Utrzymajcie dla waszych kolonistów wielki i kosztowny przywilej wylądowania, żeglugi i osiadania. Utrzymajcie im prawo dzielenia z Amerykanami handlu prawdziwego z osadami kraju macierzystego. Jeżeli tego ich pozbawicie, czynicie ich ubogiemi, wzgardy godnemi, opuszczonemi. Sami się pożywicie, gdy im szkodę wyrządzić pozwolicie. Nie wdawaliśmy się tutaj w rozbiór zasad prawnych, albowiem w przysłanych nam sprawozdaniach nie znaleźliśmy żadnego dowodu, któryby na nie powstawał. Ale znaleźliśmy tam wiele przypuszczeń o prawdopodobieństwie wojny, oraz o sposobie, w jaki ona powinna być prowadzona. Nie myślemy się zajmować tak smutnym, a według nas, tak odległym przedmiotem. Jesteśmy przekonanymi, że oba rządy mogą swoje narody ocalić od największego nieszczęścia i najsmutniejszéj klęski, jaka kiedykolwiek na ludzkości ciążyła. Nie wątpimy, że wojna z północną Ameryką stałaby się powodem spustoszenia w mnóstwie okrętów i okryłaby żałobą tysiące rodzin.

Hiszpania.

Madryt, d. 22. Stycznia. — »Clamor publico« donosi, że na wniosek urzędnika fiskalnego, na mocy artykułu 39. dekretu z d. 6. Lipca 1845. został wskazany na karę zapłacenia 40,000 realów i poniesienie kosztów. »Jest rzeczą zasmucającą«, mówi tenże dziennik, »widzieć, jak urzędnicy stają się tym sposobem narzędziem przytłumienia prasy.«

Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu powstały mocne debaty względem §. 9. adresu o systemie finansowym pomiędzy jednym z deputowanych a ministrem finansów p. Mon. Pan Clorente posądzał gabinet, że jest tylko nadworném ministeryum, a p. Mon silnie odpierał ten zarzut.

Włochy.

Rzym, d. 20. Stycznia. — O allokucyi, którą Ojciec Święty wczoraj miał w konsystorzu, a która jeszcze nie jest drukiem ogłoszona, słychać tylko, że mianując hiszpańskich biskupów, nazwał Izabellę II. królową Hiszpanii i Indii, przez coby formalnie od Papieża uznaną była. Oprócz tego mówił do zgromadzenia o odwiedzinach Cesarza Rossyjskiego z tém nadmienieniem, że traktaty z rossyjskim rządem tyczące się wolności wyznania katolików, do pomyślnego doprowadzą rezultatu; że liczy na prawość Cesarza. Polecił także zgromadzeniu modlić się do Boga, który rządzi sercami Monarchów, aby Cesarz rossyjski usunął wszelkie uciemiężenie katolików w swym kraju.

Z nad granicy włoskiéj, d. 19. Stycznia. — Donieśliśmy już, że przeniesiony inspektor policyi Ravajoli z Rimini do Forli, wchodząc do kawiarni, został na miejscu zastrzelony w obec mnóstwa ludzi tamże zgromadzonych. Nikt nie ścigał mordercy, który zwolna zniknął śród tłumu. Ravajoli był znienawidzony z powodu nadzwyczajnych zabiegów policyjnych i surowości. Nazajutrz poznajdowano poprzylepiane karty z napisami na rogach ulic, iż podobna śmierć czeka dyrektora policyi i innych sług policyjnych. — W Weronie zastrzelił się tameczny generał major Culoz.

Mexyk.

Londyn, d. 20. Stycznia. — Czytamy w Times następny przegląd dzisiejszego stanu Mexyku z 29. Listopada: »Jesteśmy tutaj w stanie nieczynności politycznéj, któréj dopiero pierwsze przybycie posła Stanów Zjednoczonych i odpowiedzi gabinetu washingtońskiego na depesze wysłane ztąd w dniu 18. Października, w których rząd mexykański oświadczył, że gotów jest wejść na nowo w stosunki dyplomatyczne, koniec położy. Tymczasem rząd nie korzystał wcale z tych chwil spokojności, by w czémkolwiek polepszyć los kraju, który widocznie w gruzy się rozpada, a nikt nie myśli wesprzeć go w tym stanie. Prezes jego i ministrowie mają najlepsze chęci, ale te przymioty są prosto negacyjnemi i trudno znaleźć gabinet, któryby mniéj był usposobionym do walki z okolicznościami, jak gabinet dzisiejszy. Wybór generała Herera na prezydenta, był pod tym względem bardzo nieszczęśliwym; jest to człowiek bardzo uczciwy i godny, ale nader słabego zdrowia, a dla spokojności, jakiéj to zdrowie wymaga poświęca przyszłość kraju. Ministrowie spraw zagranicznych i finansów panowie Pena y Pena i Castillo są ludźmi bardzo uczciwemi; obydwaj jednakże uważają swe urzędy za tymczasowe i nie umieją z tego powodu przedstawić żadnego większego projektu. Dla tego chyba nadzwyczajny wypadek może wstrzymać rozpadnięcie się rzeczy pospolitéj na kilka małych kraików, a wszystko co tylko coś warte, połączy się z Stanami Zjednoczonemi; każdy to tutaj widzi, ale charakter ludu jest tak dobrodusznym, że nikt nie myśli o kierowaniu wypadkami. Lud chętnieby widział wznoszącą się władzę dyktatora, chętnie także przyjąłby jakiego europejskiego księcia za monarchę, gdyby które z mocarstw europejskich wspierać chciało jego położenie, ale ten sam lud nie chce i nie może wesprzeć siebie samego. Skutkiem tego usposobienia są wieści nieustające o spiskach, które w istocie mają tutaj miejsce. Co dzień słyszemy tutaj alarm od miesiąca, posterunki są podwojone a jednakże gabinet nie przedstawił żadnego środka surowego, wyjąwszy wygnanie generała Ampudia. Przysięgli są to oficerowie na pół żołdzie, albo raczéj zupełnie bez żołdu, których tutaj znajduje się 20,000 również tyle co całego wojska, jednakże utrzymuje ich obawa generała Parredes, jakkolwiek nie lękają się wcale ani prezydenta ani gabinetu. Paredes ma teraz w ręku losy Mexyku. Rząd skłania się ku federalistom. Paredes w związku jest z kościołem i głośno potępi wszelkie ich starania. Paredes nie chce przyjąć prezydentury, panem kraju dopóty zostanie, dopóki trzyma się z kościołem. Już przed kilku dniami głoszono, że oświadczył się przeciw rządowi, ale to tyczyło się tylko żądania pewnéj sumy, którą mu też udzielono. Jego wojsko składa się z 10,000 ludzi. w istocie jednak liczy tylko 6 do 7000, ale on jest człowiekiem, od którego słowa zależy istnienie rządu. Stoi on teraz w San Luis de Potosi i zostaje w stosunkach z generałem Azista, dowodzącym texyjskiéj granicy.

Codziennie dochodzą wieści o nieszczęściach zaszłych w prowincyach Durango i Zacatecas, gdzie Indyanie Komanchi popełniają bezprawia, nie doznając żadnego oporu ze strony rządu. Wszystko cokolwiek sami mieszkańcy przeciw nim przedsięwzięli tak źle prowadzonėm było że nie przyniosło żadnego skutku pożądanego. W jednéj wyprawie mieli 40 zabitych a 70 rannych, połowę prawie swéj siły zbrojnéj, wszelki opór tak był bezskuteczny, że wszystkie baciendy (dwory) zrabowano i wszelkie bydło zapędzano niezawodnie na przedaż do Stanów Zjednoczonych. Mexykanie uskarżają się na Stany Zjednoczone o to, że te dzikie hordy do Mexyku przysyłają; lepiéj są one uzbrojone jak dawniéj. To oskarzenie może być bezzasadném; wszelako projekt gabinetu washingtońskiego, tyczący się oddalenia tych pokoleń indyjskich od ziemi mexykańskiéj, z uniesieniem w Mexyku przyjętym będzie. Miasto Zacatecas obawiało się przez czas niejaki napadu Komanchów i w istocie ci ostatni kilka tylko dni drogi do Mexyku mieli. Jakże rząd ma być w stanie odpędzić ich, kiedy traktów publicznych na kilka mil od stolicy, ulic nawet téj ostatniéj od rabunku ustrzedz nie może. Nikt nie śmie teraz wyjść bezbronnie w nocy; na wielu przedmieściach w dzień nawet bezpieczeństwa nie ma. Wszelkie zbrodnie uchodzą bezkarnie, większa część mieszkańców miast z rabunku żyje i do tego stopnia są odważni, że niedawno 500 ich miało zamiar zrabować miasto Puebla, co szczęściem do skutku nie przyszło.

Postępowanie generałów Uroca i Alvarez, zwiększyło trudność położenia rządu. Pierwszy, który w okręgu Smaloa przy odnodze Kalifornii dowodzi, miał być uwięziony na rozkaz rządu; gdy go zaś pospólstwo w tryumfie uwolniło, stanął na czele jego i groził zajęciem Mazatlanu i zrabowaniem komory Alvarez; zaś w bliskości Accapulco na czele pokolenia kolorowych otwarcie powstał przeciwko rządowi. Rząd centralny żadnéj władzy nie ma i musi spokojnie oczekiwać ich powrotu do posłuszeństwa.

Prowincya Kalifornia zupełnie została zaniedbaną; wieść o przesiedleniu się do niéj fanatycznéj i silnéj sekty Mormonów, wielką obawę wzbudza w jéj mieszkańcach. Rząd mexykański najwięcéj cierpi w skutek niedostatku pieniędzy. Minister skarbu zaledwie pokryć potrafi dzienne wydatki; nie myśląc wcale o przyszłości, kontent jeżeli z końcem tygodnia potrafi zaspokoić najważniejsze potrzeby wojska. W takim stanie rzeczy zdaje się, że rząd mexykański nie odmówi przyjęcia wynadgrodzenia pieniężnego, które poseł Stanów Zjednoczonych pan Slidell, (który 28. Listopada do Vera Cruz przybył) za ustąpienie Kalifornii ofiaruje.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Lwów.) — Dnia 12. Stycznia 1846. otworzono w Tłumaczu (w obwodzie Stanisławowskim) olbrzymią fabrykę cukru z buraków, albowiem urządzoną na wyrob roczny 50,000 centnarów cukru rafinowanego, w wartości blisko 1,500,000 złt. r. m. k. — Jakie korzyści dla kraju takie przedsiębierstwo przynieść może, łatwo osądzić, zważywszy że ten zakład do 1000 ludzi dziennie zatrudnia, i że prócz wielu innych surowych materyałów potrzebuje rocznie okładem 12,000 sągów drew i 500,000 korcy buraków. Dyrekcya tego zakładu zwróci zapewne całą swoją uwagę na plantacyę buraków, w słuszne żądania plantażerów wejdzie, postępowanie zawiadowców suszarń od dowolności zabezpieczy, a tém samém produkcyę buraków ułatwi i do niéj zachęci. Tym sposobem ci, z którymi dyrekcya o dostawę buraków w ugodę wchodzi, oswajać się będą coraz bardziéj z ich uprawą, i taniéj dostarczać je będą mogli.

Pan Samuel Kossowski nasz słynny ziomek, wracając z Wiednia, wstąpił do Pragi i wyprawił w tém mieście trzy koncerta na wiolonczeli. — Wszystkie pisma Pragskie rozwodzą się nad jego pochwałami, mianowicie pisma w narzeczu czeskiém wychodzące, opisują z prawdziwym zapałem wrażenie, jakie zrobiły jego prawdziwie rodzime dźwięki na słuchaczach, którym przez pobratymstwo rodu zapewne wydały się tak znane, tak po-

krewne, jakby swoje własne. Uznanie tak powszechne i jednozgodne, jakiego doznał w Pradze, tém jest pochlebniejsze, im wyżéj w skali czucia i zdolności muzykalnych stoi naród czeski. JKMość Najdostojniejszy Arcyksiążę Szczepan zaszczycił wszystkie jego wystąpienia bytnością swoją i łaskawe zadowolenie swoje kilkakroć wyrażone, raczył przyłączyć do hucznych oklasków, któremi obsypywano naszego artystę. Z podróży téj wróciwszy, ledwie kilka godzin zabawił pan Kossowski w stolicy naszéj i wyjechał do Kijowa, dokąd go kilkakroć wzywano.

Odkryte tájemnice ręki. — Pewien lekarz angielski wydał pismo o nowéj zupełnie umiejętności, przechodzącéj o wiele przypuszczenia Galla. Autor wychodzi z téj zasady: że ręka jest-to człowiek. Kilka z pisma tego wyjętych twierdzeń, może posłużyć do powzięcia dostatecznego wyobrażenia o téj nowéj sztuce. Wielkie ręce utrzymuje on, zdradzają drobny umysł; średnio-wielkie palce, rogato zakończone, zdolność do rękodzieł. Wielki-palec, mały, znakiem u mężczyzn słabego umysłu. Przeciwnie duży wielki-palec oznacza głęboko myślącego człowieka i znaczy zaraz tęgość charakteru; jeżeli do tego składny, oznacza skłonności do rymotworstwa. Dnża ręka zdradza żądzę używania. Krótkie i nadęte palce okrucieństwo a długie i chude chytrość oznaczają. Silne, kościste palce z grubemi u zgięć członkami znakiem są mądrości. Człowiek, mający zwyczaj kryć w dłoni palec-wielki, do skąpstwa skłonny. Ręka najbardziéj szczęście rokująca, jest zwykle mała i kształtna; pierwsze członki u niéj dłuższe a wielki-palec mały. To jest ręka wielkich ludzi, tych którzy dzieł mistrzowskich byli twórcami, albo losami ludów kierowali.

Do wyrazów cudzoziemskich, któreby przepolszczyć należało, dodaję jeszcze: étagerka przepolszczone: stopniczka; serwantka: służbiczka; szlafrok: otulek, zamiast tatulek. T. Z.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj umieszczony Regulamin dla utworzonego funduszu zakładowego przy kassie towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości:

§. 1. W celu dopomożenia według możności zubożeniu nie z własnéj winy pochodzącemu uczciwych mieszkańców Poznania, utworzonym będzie przy kassie towarzystwa, fundusz żelazny, który na to ma być przeznaczony, aby dawać pożyczki rzemieślnikom, wyrobnikom albo osobom nieposiadającym ani własności gruntowéj ukwalifikowanéj do zastawu, ani kapitałów, a którzy potrzebują miernego kredytu, iżby mogli daléj utrzymać się w swojém stanowisku obywatelskiém, a w szczególności uwolnić się w przypadkach nagłéj potrzeby, od cisnących ich długów, gdy na zwyczajnéj drodze zaradzić sobie nie mogą.

§. 2. Fundusz ten ma się zebrać:

a przez zachowanie czwartéj części bieżących rocznich przychodów towarzystwa, aż ztąd summa 5000 Talarów urośnie;
b. z procentów oddawać się mających pożyczek;
c. przez darowizny i legata;
d. zebrane gotowe zasoby, mają być na procent umieszczane.

§. 3. Dyrekcya ma być upoważnioną udzielać z funduszu awanse osobom, które wedle §. 1. potrzebują wsparcia i takowego są godne, pożyczki albo za miernym procentem, który najwyżéj po 4 od sta na rok, ma być obliczony, albo według okoliczności i bez procentu, aż do 50 Talarów najwyżéj.

§. 4. Wnioski o udzielenie pożyczki z funduszu awansowego, mają być podawane do Dyrekcyi przez właściwego przewodniczącego w okręgu. Przytém powinni przewodniczący w okręgu, i oprócz niego jeszcze dwaj inni członkowie czynni towarzystwa, sumiennie dać piśmienne zapewnienie, że podług ich zupełnego przekonania, poszukujący pożyczki godnym i potrzebującym jest wsparcia, o które się wstawiają, i że po nim z pewnością spodziewać się należy, że z obowiązania się względem kassy towarzystwa punktualnie dopełni.

§. 5. Obligacye mają być wystawiane w prawomocnéj formie. Przeciw opieszałym dłużnikom, ma być zazwyczaj podawana skarga do sądu. Dyrekcya jest przecież upoważnioną, w szczególnych przypadkach do odstąpienia od skargi sądowéj.

§. 6. Funduszu awansowego ma być prowadzone osobne konto, przy kassie towarzystwa i osobne rachunki mają być składane.

Poznań, dnia 29. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Chcąc nastręczyć, ile być może, sposobność osobom niemającym zatrudnienia, do uczciwego zarobku, postanowiła podpisana Dyrekcya urządzić bióro informacyjne dla zgłaszających się po robotę, w którém ustanowiony do tego urzędnik przyjmować będzie zamówienia tak ze strony pracy szukających, jako i ze strony zatrudnienie dawających, bez zrządzenia przecież téj lub owéj stronie, jakichkolwiek kosztów. Bióro to otworzoném będzie z dniem 2. Lutego r. b. i to tymczasowie na próbę, na trzy miesiące. Urządzonem zostanie w tutejszym Ratuszu na dole. Zamówienia przyjmować będzie pomocnik bióra Schnase w dniach powszednich, przed południem od godziny 8 do 11., po południu zaś od godziny 2. do 5. — Z strony osób dających zatrudnienie, przyjmują się zamówienia według woli, na piśmie lub też ustnie. Regulamin dla bióra informacyjnego jest każdemu przystępny do przejrzenia w témże biórze. Poszukującym zatrudnienia poleca się dla ich własnego interessu, aby świadectwa swéj zdolności i moralnego zachowania się przynosili, i w biórze rzeczonem składali

Podpisana Dyrekcya uprasza jak najmocniéj wszystkich mieszkańców miasta Poznania, którzy mają sposobność zatrudniania osób będących bez zarobku, bądź robotników, bądź robotnic, iżby tym końcem używali pośrednictwa bióra w mowie będącego, albowiem od takiego ochoczego współdziałania wszystkich tych, których dobro roboczéj klassy ludu obchodzi, zawisło osiągnienie jakiegokolwiek skutku obecnego na próbę zaprowadzonego urządzenia.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

OŚWIADCZENIE.

Pomimo usilnych kilkomiesięcznych starań, niemogliśmy dotąd uzyskać pozwolenia na wydawanie dalszego ciągu Tygodnika literackiego w takim duchu, w jakim go dotąd, żadnych ofiar nie szczędząc, przez lat siedm wydawaliśmy. — Przerwa w wydawaniu naszego pisma tém boleśniejszą jest dla nas, im bardziéj i mocniéj właśnie teraz czuć się daje potrzeba pisma wojującego przeciw nadużyciom kast, przestarzałym i przewrotnym zdaniom, a zachęcającego dobrze myślących wśród nieszczęsnych okoliczności, do wytrwania w działalności.

Niestraciliśmy jednak nadziei, by żądanie nasze co do wydawania Tygodnika tak jak dotąd, późniéj uwzględnione być nie miało; mimo tego jednak, postanowiliśmy w celu zwrócenia prenumeratorom naszym należytości za numera, które teraz wyjść nie mogą, zakończyć tymczasowo numerem 42gim i oświadczeniem niniejszém, Tom siódmy pisma naszego.

Upraszamy przeto Szanownych prenumeratorów, ażeby przypadającą im należytość za numerów dziesięć, (Nr. 43. aż do Nr. 52. incl) w ilości 4 zlt. pol. $18\frac{1}{2}$ gr. pol. (jeden numer Tygodnika w cenie prenumeracyjnéj kosztuje $13\frac{11}{13}$ gr. p.) z tych pocztamtów lub księgarń, gdzie prenumeratę złożyli, odebrać zechcieli.

Oświadczając w końcu raz jeszcze, że Tygodnik nie przestał wychodzić, lecz tylko lepszych czasów czeka, by z podwojoném poświęceniem z naszéj strony, na nowo mógł działać; jesteśmy przekonani, iż wszyscy, którzy nie są duchem kastowym, a więc nieprzyjaźnym nam przejęci, wszyscy, którzy bezstronną przejdą myślą, cośmy z poświęceniem siebie już zdziałali, i cobyśmy zdziałać jeszcze mogli; uznają za dobre nasze postępowanie oparte na przekonaniu: że lepiéj upaść na chwilę, nić poddaniem się pod okoliczności, uchybić sobie, uchybić pismu naszemu.

W Poznaniu, w Styczniu 1846.

Redakcya Tygodnika literackiego.
A. Woykowski.

Zawiadomiamy Szanownych członków, że na mocy §. 48. ustaw dany będzie na cele dobroczynne bal maskowy na wielkiéj sali Bazaru dnia 22 Lutego r. b za opłatą biletu po 1 Talarze.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu.

W dniu 16. Lutego r. b. dany będzie koncert w Ostrowie, na korzyść nieszczęśliwych i wsparcia potrzebujących wdów i sierot.

Dyrekcya kasyna w Raszkowie.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 8. Lutego 1846 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 33. Stycznia do 5. Lutego.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	3	3	1	2	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	4	1	4	1	1
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	1	—	—	1	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	- Licentiat Wiek.	2	6	2	2	1
Dnia 9. Lutego	Prof. Prusinowski.	Tenże.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr milosierdzia . .	Kleryk Wawrowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	6	3	—	6	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	2	1	—	2	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	1	2	1	1
Dnia 7. Lutego	— —	Mis. Graf o 3 godz.					
		Ogółem . . .	18	15	9	15	9